

Sygn. akt I ACa 1023/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 stycznia 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA – Barbara Trębska /spr./

Sędzia SA – Roman Dzięczek

Sędzia SO del. – Małgorzata Sławińska

Protokolant – st. sekr. sąd. Katarzyna Foltak

po rozpoznaniu w dniu 23 stycznia 2013 r. w Warszawie na rozprawie

rozpoznał sprawę z powództwa J. K. (1)

przeciwko R. S. (1)

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 27 marca 2012 r. sygn.. akt I C 426/09

1. oddala apelację,

2. zasądza od J. K. (1) na rzecz R. S. (1) kwotę 2070 zł (dwa tysiące siedemdziesiąt) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt I A Ca 1023/12

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo J. K. (1) przeciwko R. S. (1) o ochronę dóbr osobistych, w którym powód wnosił o nakazanie pozwanemu opublikowania przeproszenia go na pierwszej stronie (...), (...) i Gazety (...) o następującej treści: „Przepraszam Pana J. P. (1) Polonii Latynoamerykańskiej za oszczercą i znieważającą wypowiedź o nim na s. 128 książki (...) zdekomunizowana. Wywiad rzeka z R. S. (2)” autorstwa Ł. W., brzmiącą: „I pewnie dlatego nie uwzględnił mojego wniosku o odwołanie z funkcji konsula honorowego niejakiego J. K. (1), samozwańczego przywódcy Polonii Latynoamerykańskiej, antysemitę i typa spod ciemnej gwiazdy. Dopiero B. miał dość jaj, aby mój ponowny wniosek zaakceptować. Tymczasem IPN rozważał postawienie K. zarzutu o szmalcownictwo w czasie wojny, co nie przeszkadza mu wywierać wpływu na obsady ambasadorskie i konsularne, i to nie tylko w Ameryce Łacińskiej”. Ponadto powód wniósł o upoważnienie do opublikowania tych przeprosin na koszt pozwanego, w razie nie dokonania tego przez pozwanego oraz o zasądzenie od pozwanego kwoty 20.000 zł na rzecz (...) im. (...) J. P. (2) z siedzibą w W..

Orzeczenie to oparł Sąd o następujące ustalenia faktyczne i ocenę prawną.

Na stronie 128 książki (...) zdekomunizowana. Wywiad rzeka z R. S. (2)” autorstwa Ł. W. znalazła się wypowiedź pozwanego o następującej treści: „Szkoda, że G. nie stosował tego atutu części. Jest on charakterologicznie przeciwieństwem J. K. (2) – nie lubi konfrontacji. I pewnie dlatego nie uwzględnił mojego wniosku o odwołanie z funkcji konsula honorowego niejakiego J. K. (1), samozwańczego przywódcy Polonii Łatynoamerykańskiej, antysemity i typa spod ciemnej gwiazdy. Dopiero B. miał dość jaj, aby mój ponowny wniosek zaakceptować. Tymczasem IPN rozważał postawienie K. zarzutu o szmalcownictwo w czasie wojny, co nie przeszkadza mu wywierać wpływu na obsady ambasadorskie i konsularne, i to nie tylko w Ameryce Łacińskiej”.

Powód J. K. (1) jest P. Unii Stowarzyszeń i Organizacji (...) Ameryki Łacińskiej ((...)) oraz wiceprezesem Rady Polonii Świata, członkiem Rady Konsultacyjnej działającej przy Marszałku Senatu RP, jest odznaczony polskimi i międzynarodowymi odznaczeniami, w tym Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą, Krzyżem Oświęcimskim, był więźniem obozów koncentracyjnych. Powód aktywnie uczestniczy w działalności organizacji polonijnych w Ameryce Łacińskiej, często przeprowadzane są z nim wywiady w telewizji i radiu. Przedstawiał się jako osoba przewodząca organizacjom polonijnym w Ameryce Łacińskiej. Był także konsulem honorowym RP w Urugwaju. Jego działalność oraz wystąpienia (...) były krytykowane w środowisku Polonii Ameryki Łacińskiej. W wywiadzie, który został przeprowadzony w Urugwaju przez dziennikarza Telewizji (...), wyemitowanym w (...) w 2005 r. powód powiedział: „To tragedia, że w polskim MSZ 85% funkcji mają Żydzi. Czy to żydowski czy polski MSZ. Minister Spraw Zagranicznych – Żyd B.. Niech on będzie ministrem w Izraelu. Dlaczego w Polsce? Nienawiść Ż. do Polaków jest nieprawdopodobna”. W wywiadzie, jakiego powód udzielił redaktorowi Radia (...) w dniu 12 marca 2011 r., stwierdził: „ My od paru lat bez przerwy publikujemy i mówimy: (...) muszą w Polsce rządzić Polacy, muszą rządzić w swojej ojczyźnie (..) Jak długo będą rządy, które nie są polskie, to będzie stale gorzej i gorzej”. Na stronach internetowych organizacji (...) oraz w książce wydanej z okazji dziesięciolecia (...) i sfinansowanej przez Fundację (...), zamieszczone są wypowiedzi dotyczące osób pochodzenia żydowskiego, które sugerują istnienie światowego spisku osób narodowości żydowskiej. W oświadczeniach (...) zamieszczonych w internecie znajdują się takie sformułowania jak:- „arcybiskup Ż., G., P. (...) wspierają żydopostkomunistyczną i liberalną mafię polityczną w naszym Kraju” , - „Światowe żydostwo i powiązane z nim siły postępu nie ustaje w atakach na Ojca Świętego, (...). W liście z dnia 24 sierpnia 2004 r. do minister A. F. (1), z upoważnienia zarządu (...), został wyrażony sprzeciw co do powoływania na ważne stanowiska w MSZ osób pochodzenia żydowskiego, które prowadzą antypolską działalność. Podobny wydźwięk ma list otwarty z dnia 7 lutego 2007 r. skierowany do premiera J. K. (2), gdzie zostało napisane (...) występował wielokrotnie i w różnych formach przeciwko tej nowej zbrodni przeciwko Narodowi i Państwu Polskiemu, w której biorą aktywny udział działający na polskiej scenie politycznej zdrajcy i agenci wpływów syjonistycznych tacy jak np. R. S., pochodzący z rodziny żydowskich Ukraińców z D. na Ukrainie”.

W dniu 18 stycznia 2007 r. Instytut Pamięci Narodowej, w sprawie o sygn. akt S (...), wydał postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa w sprawie ścigania zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Postępowanie to dotyczyło wydania w ręce funkcjonariuszy gestapo na przełomie lat 1942-1943 w W. rodziny S.. W toku postępowania poddano analizie materiały archiwalne dotyczące postępowania karnego przeciwko S. K. podejrzanemu o przestępstwo z art. 2 i 3 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego. W postępowaniu tym jako podejrzany występował także syn S. K., J. K. (3) podejrzany o przestępstwo z art. 1 pkt 2 i art. 3 w/w dekretu, które to przepisy penalizowały podejmowane na rękę władzy państwa niemieckiego działania polegające na wskazaniu lub ujęciu osób ze względów politycznych, narodowościowych, wyznaniowych lub rasowych, poszukiwanych lub prześladowanych przez władze niemieckie oraz na wymuszaniu od nich świadczeń pod groźbą wywołania prześladowań przez władze państwa niemieckiego. Ponieważ informacje nadesłane z PCK oraz z (...) G. R. zawierają dane osobowe J. K. (3) więźnia obozów koncentracyjnych w O., M., G. – R. F., N. oraz w D., które nie pokrywają się z danymi osobowymi J. K. (1), nie można potwierdzić informacji jakoby sprawcą wydania w ręce funkcjonariuszy gestapo rodziny S. był J. K. (1).

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał powództwo za niezasadne z uwagi na brak przesłanek naruszenia wypowiedzią pozwanego dobrego imienia powoda i jego godności. Wskazał, iż jedną z fundamentalnych

podstaw prawa polskiego jest zapewnienie zasady równouprawnienia i niedyskryminacji, co wynika z art. 32 Konstytucji, która statuuje także zasadę ochrony mniejszości narodowych (art. 35) i zakazuje istnienia organizacji, których program dopuszcza nienawiść rasową i narodowościową (art. 13). Stanowisko prawa polskiego w tej kwestii wynika również z art. 257 § 1 k.k., który stanowi, że kto publicznie znieważa grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości lub z takich powodów narusza nietykalność cielesną innej osoby, podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech.

Podniósł Sąd, że zasady procesu cywilnego nakazują ocenę, czy zachowanie strony stanowi, czy też nie, zjawisko socjologiczne i prawne określane jako mowa nienawiści - czyli jest - rozpowszechnianiem negatywnych poglądów i uprzedzeń ze względu na pochodzenie narodowościowe i etniczne. Wziął pod uwagę, że ocena tego typu kwestii dokonuje się zawsze w obszarze konfliktu między dwoma wartościami, tj. wolnością słowa i dobrami osobistymi jednostki.

W ocenie Sądu wypowiedzi powoda i kierowanej przez niego organizacji (co wobec tego kierownictwa i nie odcinania się powoda od tych wypowiedzi należy przypisać powodowi) mają charakter jawnie antysemicki i przekraczają dopuszczalną granicę krytyki konkretnych osób. Co prawda z punktu widzenia konfliktu wartości, krytyka danej osoby także zawierająca wskazanie jej narodowości mieści się w zakresie wolności słowa, jednakże wskazanie, że określone wady zachowania są jedynie lub przede wszystkim efektem należenia do danej grupy narodowości lub grupy etnicznej, a nie cech osobistych konkretnych osób, jest mową nienawiści. Powód wielokrotnie wypowiadał się na temat Żydów i ich negatywnego wpływu na losy Polski i świata, jak również o tym, że większość osób pełniących funkcje publiczne w Polsce to Żydzi. Antysemicki charakter ma m.in. wypowiedź powoda zawarta w przytoczonych wywiadach. Podstawowa argumentacja podnoszona przez powoda, odnosząca się do zarzutu antysemityzmu jest w naturalny sposób konfrontowana z argumentacją osób o przekonaniach antysemickich. Podstawowa zaś argumentacja tych osób prowadzona jest w następujący sposób: jeżeli osoby nie będące antysemitami uważają określenie „Żyd” za neutralne, przeto całkowicie niezasadne jest uznawanie stosowania tego określenia za pejoratywne (naruszające dobra osobiste). Innymi słowy – antysemita określający kogoś jako „Żyda” uważa, że skoro określenie to per se nie jest dla tego kogoś obraźliwe, to i używanie tego określenia w stosunku do kogokolwiek nie może być uznane za obraźliwe. Można antycypować stosowanie tej argumentacji i w niniejszej sprawie. Argumentacja taka jest całkowicie błędna – pomija bowiem fakt, że język jest kontekstowym systemem porozumiewania się i ocena naruszenia (bądź nie) określonych dóbr osobistych, bądź określonych reguł prawnych, musi być dokonywana przy uwzględnieniu kontekstu sytuacyjnego, związków frazeologicznych i logicznych oraz kontekstu historycznego. Niewątpliwie określenie, iż członkowie rządu Państwa Izrael są Żydami jest najprawdopodobniej w pełni prawdziwe jak i, w związku z tym, nieobraźliwe. Z pewnością bowiem jest to określenie związane z kontekstem sytuacyjnym, jakim jest obowiązek realizacji przez członków danego rządu interesów państwa, którego to państwa rządu są członkami – jak i narodu państwo to zamieszkującego. Członkowie rządu państwa Izrael są Żydami i realizują interesy państwa Izrael, którego obywatele są, w przeważającej części Żydami. Jest to oczywiste i zrozumiałe, a co więcej realizacja interesów obywateli państwa Izrael, w przeważającej mierze Żydów, jest zarówno moralnym jak i prawnym obowiązkiem członków rządu państwa Izrael. Określenie wszakże, że członkowie rządu polskiego (francuskiego, holenderskiego etc.) są Żydami jest w kontekście językowym i historycznym absolutnie jednoznaczne ze stwierdzeniem, że nie realizują interesów państwa polskiego, lecz realizują interes państwa Izrael, a w konsekwencji – działają w sposób sprzeczny ze swoimi obowiązkami prawnymi i moralnymi. Odrzucanie oczywistych, zdaniem Sądu związków logicznych i kontekstów historycznych rozumienia danych określeń w danym języku mogą być albo kwestią złej woli (ew. taktyki procesowej) względnie też nieznanomości zasad danego języka. Porównanie przez powoda członków rządu polskiego, w danym kontekście historycznym i językowym do Żydów było jednoznaczne z uznaniem ich za zdrajców.

Rozważeniu podlegać powinna również swoista symetria określeń, wskazująca na antysemityzm powoda. Określenie członków rządu polskiego jako Żydów (a nie np. Rosjan, Holendrów etc.) w kontekście językowym i historycznym nie jest neutralne. Członek rządu polskiego nierealizujący, w sprzeczności ze swoimi zobowiązaniami prawnymi i moralnymi swoich obowiązków wobec narodu i państwa polskiego jest Żydem, bo w opinii powoda i jego podobnych działanie w sposób sprzeczny z obowiązkami prawnymi i moralnymi jest typowe dla Żydów właśnie, a nie dla

Rosjan czy Holendrów. W takich przypadkach powstaje zawsze pytanie, czy i w jakim zakresie można przyjmować konwencję językową stosowaną przez powoda. Sąd uważa określenie „Żyd” za całkowicie neutralne i odnoszące się do stwierdzenia czyjejs narodowości, tak samo jak określenie „Polak” „Francuz”. Sąd nie może jednak abstrahować od kontekstowego i przyjętego sposobu rozumienia konwencji językowych. W świetle logiki życiowej, zasad rozumienia języka polskiego w jego kontekście historycznym, powód twierdził w sposób oczywisty, że „Żyd” jest synonimem zdrajcy.

Zdaniem Sądu, postępowanie dowodowe wykazało istnienie antysemitycznych wypowiedzi i publicznie głoszonych antysemitycznych poglądów powoda. Określenie powoda jako „typa spod ciemnej gwiazdy” jest w powyższych okolicznościach określeniem wprawdzie pejoratywnym, ale wobec stwierdzenia, że wypowiedzi powoda godzą w fundamentalne zasady praworządności może być określane jako ocena łagodna lub wręcz eufemistyczna. W zasadzie bardziej łagodne mogłyby być jednak określenia w stylu „niewłaściwie postępujący” etc., co w świetle zasad logiki życiowej i zasad językowych, byłoby określeniem wysoce nieadekwatnym do oceny zachowań i wypowiedzi jawnie antysemitycznych. Określenie „typ spod ciemnej gwiazdy”, a raczej dopuszczalność tego określenia jest, a raczej może być, pytaniem o dopuszczalny zakres wypowiedzi stosowanych w języku dyplomacji. Nie jest jednak zadaniem sądu ocena czy pozwany uchybił, czy nie zasądom obowiązujących dyplomatów. Ocenie Sądu podlega jedynie to, czy wypowiedź pozwanego była po pierwsze zgodna z prawdą, po drugie, czy uzasadniona była publiczna prezentacja tej wypowiedzi. W obu przypadkach konstatacja Sądu jest pozytywna. Wypowiedzi powoda były ewidentnie antysemityczne i jako takie naruszały prawo – niezależnie od tego, czy zostało to stwierdzone wyrokiem sądowym czy też nie. Zarówno pozwany jak i powód są osobami publicznymi, niezależnie od sporu pomiędzy nimi, czy i w jakim zakresie są osobami reprezentatywnymi dla danego środowiska. Pozwany jako osoba publiczna miał wręcz moralny obowiązek kwestionować i piętnować te poglądy, których głoszenie pozostawało w sprzeczności z polskim prawem. Takie poglądy powód w sposób publiczny głosił.

Za nietrafny uznał Sąd argument powoda, że nie został on skazany za głoszenie poglądów antysemitycznych. Wyrok sądu karnego byłby niewątpliwie prejudykatem dla sądu cywilnego, lecz jego brak nie ma jednak znaczenia dla sądu cywilnego, w szczególności nie zwalnia tego sądu od własnej oceny stanu faktycznego, w zakresie wymaganym przedmiotem postępowania.

Reasumując, zdaniem Sądu wygłoszone przez pozwanego opinie, nie przekroczyły zasad dopuszczalnej krytyki.

Co do kwestii określenia „samozwańczego przywódcy” Sąd wskazał, że określenie to jest przejawem różnicy stanowisk co do znaczenia i funkcji powoda wśród Polonii latynoamerykańskiej. Postępowanie dowodowe wskazało na przypisywanie sobie przez powoda istotnego znaczenia, czemu przeczyły dowody przedstawiane przez stronę pozwaną, którym Sąd dał wiarę. Zasady językowe w świetle zasad logiki życiowej wskazują jednak, że ani powód ani pozwany nie uznawali, aby przedmiotem sporu i ocen było posiadanie przez powoda (lub nie) formalnej funkcji przywódczej (jaką może mieć np. prezydent lub premier). Przedmiotem sporu było jedynie, czy znaczenie powoda jako przedstawiciela organizacji polonijnych jest istotne i reprezentatywne. Wypowiadając ocenę o niereprezentatywności roli powoda, pozwany zdaniem Sądu nie naruszył prawa do krytyki i dóbr osobistych powoda- niezależnie od obiektywnej roli i znaczenia powoda w danym środowisku.

Co do ostatniego zarzutu, Sąd wskazał, że twierdzenia pozwanego, iż IPN rozważał postawienie powodowi zarzutu szmalcownictwa jest prawdziwe, przy czym pozwany nie wypowiedział się co do zasadności lub nie zasadności tego zarzutu, stwierdzając jedynie fakt jego zaistnienia. Niewątpliwie jest, że toczyło się postępowanie w tej sprawie, które zakończyło się postanowieniem o odmówieniu wszczęcia śledztwa.

W apelacji od powyższego wyroku powód zarzucił błędy w ustaleniach faktycznych, a to:

- błędne przyjęcie, iż powód jest antysemitą

- błędne przyjęcie, iż określenie „typ spod ciemnej gwiazdy” zastosowane przez pozwanego w spornej wypowiedzi odnosiło się do rzekomego antysemityzmu powoda i było eufemizmem,

- błędne ustalenie, iżby Instytut Pamięci Narodowej w toku postępowania w latach 2005-2007 faktycznie rozważał postawienie zarzutu „szmalcownictwa” powodowi,

- błędne przyjęcie, iż pozwany w swej wypowiedzi nie wypowiedział się co do zasadności lub niezasadności zarzutu o „szmalcownictwo” wobec powoda.

W konkluzji wniósł skarżący o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie żądania pozwu i zasądzenie kosztów postępowania.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje.

Apelacja okazała się niezasadna, choć jeden z jej zarzutów postawiono trafnie. Ma ona charakter polemiczny. Choć zarzuca błędy w ustaleniach faktycznych, nie precyzuje, które dowody przeczą przyjętemu stanowi faktycznemu. Sformułowane przez niego zarzuty dotyczą w istocie nie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, która wszak nie jest kwestionowana, lecz dokonanej przez Sąd Okręgowy subsumpcji. Podważa bowiem ocenę tego Sądu spornej wypowiedzi pozwanego w kontekście zarzuconego pozwem naruszenia dóbr osobistych powoda i wnioski jakiego Sąd wysnuł z analizy postawy powoda i jego z kolei wypowiedzi o charakterze antysemitycznym.

Zarzut o błędnym przyjęciu, że powód jest antysemitą jest oczywiście chybiony. Wbrew twierdzeniom autora apelacji, z licznie przytoczonych w materiale dowodowym sprawy wypowiedzi powoda jednoznacznie wynika, iż głosząc negatywne opinie na temat Żydów, przypisując im rolę sprawców najrozmaitszych zjawisk społecznych, kieruje nim niechęć, wręcz wrogość do narodu żydowskiego. Nie sposób też zgodzić się ze skarżącym, iż wypowiedzi te były jedynie poboczne, a powód powodowany troską o Polskę i patriotyzmem chciał zwrócić uwagę na nieprawidłowości w funkcjonowaniu wielu osób publicznych czy organów państwowych. W trosce tej nie poddaje jednak powód krytyce konkretnych zachowań urzędników państwowych, o których się wypowiada, a które w jego ocenie szkodzą Polsce. Ogranicza się do wyliczenia kto z wielu osób, w tym autorytetów życia publicznego jest Żydem, nadaje im żydowskie imiona i nazwiska, a używanie takich pogardliwych sformułowań jak „Żydostwo” jest w jego wystąpieniach na porządku dziennym. W wypowiedziach tych określenie „Żyd” jest ewidentnie obraźliwe, gdyż oznacza człowieka, który z tego tylko względu, że ma pochodzenie żydowskie, szkodzi Polsce, co zasadnie i szeroko wywiódł Sąd pierwszej instancji. „Żydzi to zaraza...”, „Żydzi się panoszą (...) Żyd zawsze będzie nienawidził Polaków i innych narodów. Ma to wpisane w swoją religię i parszywe geny”, „Żydów trzeba przepędzić” - stwierdza w jednym z udzielonych wywiadów (k. 37 – 38). Nie ulga kwestii, iż takie stwierdzenia mają jednoznacznie antysemityczny charakter, a ich wypowiedzianie nie może być usprawiedliwiane troską o dobro Polski. Świadczą też one o tym, że wbrew twierdzeniu skarżącego czynnik etniczny, narodowościowy jest dla powoda decydujący w debacie publicznej, a nie jedynie uboczny. Nawet apelacja nie przytacza wypowiedzi powoda, które rzeczywiście miałyby na celu merytoryczną krytykę pracy jakiegoś urzędnika państwowego. Oczywiście niechęć i wrogość wobec Żydów zawierają też listy do A. F. (2) jako ministra spraw zagranicznych oraz J. K. (2) wówczas premiera rządu RP. Wskazać należy, iż na niestosowność antysemitycznych zachowań powoda zwracali uwagę kolejni ambasadorzy w Urugwaju oraz ministrowie MSZ (K. S., B. G., A. F. (2) oraz pozwany jako Minister Spraw Zagranicznych), a także środowiska intelektualistów (Salon 101 – k. 82) oraz środowiska polonijne Ameryki Łacińskiej (k. 91, 95)

Reasumując, Sąd Apelacyjny podziela stanowisko, iż nazwanie powoda przez pozwanego antysemitą mieściło się w granicach dopuszczalnej krytyki, a z uwagi na prawdziwość takiego określenia powoda (bo jest on antysemitą) nie spowodowało naruszenia jego dóbr osobistych.

Częściowo zasadny okazał się zarzut skarżącego dotyczący oceny Sądu Okręgowego użytego przez pozwanego w spornej wypowiedzi pod adresem powoda określenia „typ spod ciemnej gwiazdy”. Nie wiadomo na jakiej podstawie

Sąd ten uznał, że nazwanie w ten sposób powoda miało związek z jego antysemitycznymi wypowiedziami. Co prawda pozwany w odpowiedzi na pozew podał, iż antysemityczne poglądy powoda mają negatywny wpływ na jego reputację, jednakże wyjaśniając motywy, którymi się kierował określając go w ten sposób, tj. typem spod ciemnej gwiazdy, wskazał, iż miało to związek z jego naganą postawą moralną i wątpliwą reputacją, o czym miały świadczyć takie okoliczności jak wątpliwości dotyczące nabycia przez niego majątku, przekonanie elit politycznych Urugwaju, że publiczne występowanie w towarzystwie powoda nie przynosi nikomu zaszczytu, obrażanie prezydentów, ministrów, ambasadorów i publiczne zarzucanie im czynów, których nie popełnili, wysłanie listu gratulacyjnego do W. Ż., rosyjskiego polityka znanego z poglądów antysemitycznych. Z tych właśnie powodów, skarżący został odwołany z funkcji konsula honorowego RP w Urugwaju (k. 97). Te wszystkie okoliczności pominął Sąd pierwszej instancji, mimo, iż pozwany na ich udowodnienie zgłosił liczne dowody w postaci dokumentów oraz zeznań świadków, w tym dwóch ambasadorów RP w Urugwaju (R. S. (3) i J. G. (1)), w czasie gdy powód był konsulem honorowym RP w tym kraju. Dowody te potwierdzają występowanie uzasadnionych wątpliwości odnośnie do okoliczności w jakich powód nabył swój znaczny majątek, a były one zgłaszane przez ambasadorów RP w depeszach kierowanych do MSZ, o czym zeznawali oni w sprawie niniejszej (k. 99, zeznania R.S., k. 196-199 i J. G., k. 228-232). Dodać należy, iż jak wynika z zeznań R.S. szefowa NBP zerwała umowę z powodem w związku z jego niejasnymi interesami w firmie (...), która miała kontrakt z Mennicą Polską, a towarzyszka życia powoda opowiadała świadkowi o jego korupcyjnych powiązaniach z dyktatorem Paragwaju A. S.. Świadkowie potwierdzili także, że parlamentarzyści oraz inne osoby publiczne z Paragwaju (gdzie wcześniej swą działalność zawodową prowadził powód) i Urugwaju zwracali im uwagę, że publiczne pokazywanie się z powodem w towarzystwie, nie przynosi temu towarzystwu zaszczytu. Jeżeli zaś publiczne pokazywanie się z powodem było niewłaściwe, to uprawnione jest powiedzenie, że taka osoba ma kiepską reputację i wątpliwą postawę moralną.

Nie ulega też wątpliwości, iż wypowiedzi powoda obrażające polskich polityków, prezydentów, ministrów, ambasadorów było szkodliwe z punktu widzenia wizerunku Polski w kraju i zagranicą, o czym świadczą reakcje na nie zarówno polityków, ministrów, środowisk intelektualnych czy środowiska polonijnego Ameryki Łacińskiej, powołane wyżej. Nie sposób w takich zachowaniach powoda dopatrzeć się patriotycznego działania w trosce o Polskę. Wyżej wymienione okoliczności zadecydowały, że został on odwołany z funkcji konsula honorowego RP w Urugwaju, na wniosek właśnie pozwanego. Mogły one wywołać u niego przeświadczenie o tym, że postawa powoda jest wątpliwa moralnie.

Sformułowanie „typ spod ciemnej gwiazdy”, ma niewątpliwie wydźwięk pejoratywny i jest z reguły obraźliwie dla osoby tak nazwanej. Najczęściej używane jest dla określenie osoby bez zasad, o nagannej postawie moralnej i marnej reputacji, osoby, która wzbudza antypatię, lęk, niechęć, z którą lepiej się nie zadawać, nieraz określa się w ten sposób przestępcę, bandytę, itp. Rację ma skarżący, że słowniki języka polskiego jako synonimy przytaczają szereg innych określeń o znacznie bardziej ujemnym zabarwieniu, jak np. szumowina, oprych, kanalia. Rzecz w tym, że pozwany ich nie użył. Twierdzenie zaś, że nazwanie powoda „typem spod ciemnej gwiazdy” jest tożsame z nazwaniem go szumowiną, oprychem czy kanalią, jest nadużyciem. Zdecydowanie inna jest wymowa tych określeń. Synonimy to wyrazy bliskoznaczne, a nie tożsame. Także synonimy mogą mieć różną wymowę i ciężar gatunkowy. Czym innym jest wszak powiedzenie o kimś, że jest człowiekiem bez zasad, a czym innym, że jest nędzną kreaturą, czy też kanalią lub szumowiną. Skarżący tych różnic nie dostrzega, a wręcz przeciwnie, z faktu, że pozwany użył określenia „typ spod ciemnej gwiazdy”, wywodzi, że nazwał powoda w istocie szumowiną, kanalią, szubrawcem, co wszak nie jest prawdą.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nawet skrajnego antysemitę nie należy nazywać typem spod ciemnej gwiazdy, niezależnie od tego czy takie zachowanie stanowi czyn przestępny czy nie. Jest to niewątpliwie zachowanie naganne i naruszające dobra osobiste osoby, wobec której go użyto. Jednak w okolicznościach niniejszej sprawy posłużenie się przez pozwanego tym określeniem skutku takiego wywołać nie mogło. Po pierwsze, tak jak to podniesiono wyżej, pozwanemu, a także opinii publicznej wskutek licznych o powodzie artykułów prasowych, znane były opisane wątpliwości i zastrzeżenia odnośnie do reputacji i postawy moralnej powoda, nie tylko z uwagi na jego antysemityzm. Były ambasador RP w Urugwaju J. G. z tych właśnie względów nazywał powoda „podejrzany typem” i według jego twierdzeń tak był traktowany w Urugwaju i Paragwaju. Po drugie, nie sposób pominąć estetyki języka jakiej używa

sam powód dla określenia swych przeciwników czy oponentów. „Bandyta”, „szumowiny”, „butny chamek”, „kłamca i krętacz”, „banda” (o polskim MSZ), „złoczyńca”, „oszust” to tylko przykłady używanych przez niego epitetów (k. 45, 51, 52, 60, 75, 78). Osoba bezpodstawnie używająca w debacie publicznej takich sformułowań wobec innych publicznych osób, nie może oczekiwać, że w stosunku do niej podobne epitety w przypadku kwestionowania jego reputacji nie padną. Estetyka wypowiedzi pozwanego, aczkolwiek naganna, nie odbiega od tej jaką się posługuje powód.

Zgodnie z ugruntowanym orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, wolność wyrażania opinii o jakiej stanowi art. 10 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, jest jednym z zasadniczych fundamentów demokratycznego społeczeństwa oraz jednym z podstawowych warunków społecznego rozwoju i samospelnienia obywateli. Dlatego też wolność wyrażania opinii ma zastosowanie nie tylko do ‘informacji’ czy ‘idei’, które są pozytywnie odbierane lub postrzegane jako nieobraźliwe lub neutralne, lecz także do tych, które są obraźliwe, szokujące lub poruszające i to niezależnie od formy w jakiej są wypowiedziane. Przewidziane w art. 10 ust. 2 Konwencji ograniczenie prawa do swobody wypowiedzi, również w odniesieniu do formułowania opinii, ocen jako wyjątki, wymagają ścisłej wykładni i dopuszczalne są po spełnieniu wskazań celowości, legalności i konieczności dla zapewnienia ochrony ważnych wartości, do których należą również dobra osobiste. Postulat wskazania, że wyrażona opinia posiadała dostateczną podstawę faktyczną, stanowi gwarancję, że nie doszło do nadużycia wolności słowa. Nawet wówczas bowiem, gdy twierdzenie sprowadza się do osądu ocennego, proporcjonalność ingerencji może zależeć od tego, czy istnieje wystarczająca podstawa faktyczna do przyjęcia takiego zakwestionowanego osądu (por. sprawy: T. p. Turcji, skarga nr 48176/99, J. p. Austrii, skarga nr 26958/95, A. E. p. Francji, skarga nr 288/98, P. i B. p. Dania, skarga nr 49017/99, Š. p. Czarnogóra i Serbia, skarga nr 5995/06, Uj. v. Węgry, skarga nr 23954/10).

Odstąpienie od tej zasady nie znajduje uzasadnienia w okolicznościach rozpoznawanej sprawy. Rzeczą pozwanego było wykazanie, że nie istniały podstawy do zastosowania wyjątku określonego w powołanym uregulowaniu i w sprawie niniejszej, jak wyżej wskazano, pozwany wykazał, że użyty przez niego pod adresem powoda epitet zawierający osąd wartościujący postawy moralnej powoda był usprawiedliwiony. Dla przykładu warto wskazać, że np. ETPC w sprawie O. p. Austrii (orzeczenie z dnia 1 lipca 1977 r., R. 1997 – IV) uznał, że określenie przez dziennikarza lidera jednej z partii politycznych mianem „idioty” mieści się w ramach dyskusji politycznej, wywołanej zresztą prowokacyjnym wystąpieniem tego polityka. Sformułowanie „idiota” było zdaniem Trybunału proporcjonalne do powszechnego oburzenia wywołanego wypowiedzią polityka. Podobnie, w ocenie Sądu Apelacyjnego, nazwanie powoda „typem spod ciemnej gwiazdy” z przyczyn wyżej opisanych było proporcjonalne do zachowań powoda i prezentowanej przez niego postawy, wywołujących szereg wątpliwości, a także sprzeciw nie tylko pozwanego, ale i szeregu innych osób i środowisk, o czym była mowa powyżej.

Niezasadne okazały się zarzuty apelacji dotyczące wypowiedzi pozwanego odnośnie do rozważania przez IPN postawienia powodowi zarzutu szmalcownictwa w czasie wojny. Ze złożonego w sprawie postanowienia Prokuratora Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w W. z dnia 18 stycznia 2007 r. wynika, iż Komisja ta prowadziła postępowanie sprawdzające dotyczące wydania w ręce funkcjonariuszy gestapo na przełomie lat 1942 – 1943 w W. rodziny S.. W latach 1947 – 1948 m.in. J. K. (3) był podejrzany o przestępstwo z art. 1 pkt 2 i art. 3 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, które to przepisy penalizowały podejmowane na rękę władzy państwa niemieckiego działania polegające na wskazaniu lub ujęciu osób ze względów politycznych, narodowościowych, wyznaniowych lub rasowych poszukiwanych lub prześladowanych przez władze niemieckie. Postępowanie karne wobec J. K. (3) zostało zawieszono w 1948 r. wobec braku wiedzy co do miejsca jego pobytu, a on sam był poszukiwany listem gończym. Dopiero w 1955 r. wobec zaginięcia akt i niemożliwość ich odtworzenia prokurator postanowił wykreślić sprawę przeciwko niemu jako załatwioną w inny sposób. Podjęcie przez IPN czynności sprawdzających miało na celu próbę wyjaśnienia tej sprawy, do czego nie doszło, m.in. wobec braku pewności, czy J. i J. K. (3) to ta sama osoba. Chodziło jednak o sprawę, w której J. K. (3) postawiono zarzuty szmalcownictwa i w związku z tym poszukiwano go listami gończymi, co oznacza, że zamiarem IPN było m.in. ustalenie, czy J. K. (1) taki zarzut może być postawiony. Nie ma racji skarżący, iż powodem odmowy wszczęcia śledztwa było m.in. umorzenie postępowania w 1955 r. Ono zostało zakreślone jako załatwione w inny sposób, a jak wynika z

postanowienia z 18 stycznia 2007 r. podlegałoby umorzeniu na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 r. o amnestii, zgodnie z którym nie wszczyna się postępowań, a wszczęte umarza m.in. w sprawach o przestępstwa zarzucone J. K. (3) na podstawie dekretu z 31 sierpnia 1944 r.

Wskazać nadto należy, iż w 2005 r., gdy IPN podjął postępowanie ówczesny Minister Sprawiedliwości zapowiadał, że najprawdopodobniej wystąpi do władz urugwajskich o ekstradycję powoda do Polski, co w powszechnym przekonaniu mogło oznaczać, że IPN w istocie rozważa postawienie powodowi zarzutów (k. 103).

Reasumując, wypowiedź pozwanego, iż IPN rozważa postawienie powodowi zarzutu szmalcownictwa nie naruszyło dóbr osobistych powoda. Jest przy tym nadinterpretacją skarżącego twierdzenie, że w wypowiedzi tej pozwany zajął stanowisko co do zasadności tego zarzutu. Z żadnego ze sformułowań użytych przez pozwanego wniosku takiego ani nawet sugestii wysnuć nie można. Nie zostało ono wypowiedziane w połączeniu ze sformułowaniem „typ spod ciemnej gwiazdy”, co zdaje się sugerować autor apelacji. Padło ono w kontekście wpływania przez powoda na obsady ambasadorskie i konsularne, mimo odwołanie go z funkcji konsula honorowego RP i rozważań przez IPN zarzutu szmalcownictwa w czasie wojny. Dlatego też przyjęcie przez Sąd pierwszej instancji, że pozwany nie wypowiedział się o zasadności rozważania zarzutu przez IPN uznać należy za prawidłowe.

Mając na uwadze powyższe, nie podzielając co do istoty argumentacji skarżącego, Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.p.c. oddalił apelację jako bezpodstawną. O kosztach postępowania (kosztach zastępstwa procesowego pozwanego) orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu wyrażoną w art. 98 § 1 i 3 k.p.c.